

KATARZYNA MARCINIAK
(Warszawa)

ADWOKAT DIABŁA CYCERON WEDŁUG ROBERTA HARRISA*

19 września 2006 roku ukazała się książka Roberta Harrisa *Imperium*. Natychmiast trafiła na listy światowych bestsellerów, utrzymując wysokie miejsca w rankingach takich gazet, jak np. „New York Times”. W większości zebrała zdecydowanie pozytywne recenzje. Znalazła się również wśród najchętniej kupowanych książek w internetowej księgarni Amazon. Skąd taki sukces? Fenomen powieści Harrisa zasługuje na tym większą uwagę, że pisarz złamał chyba każdą regułę z żelaznego zestawu przepisów na współczesny bestseller. Peter Körte, dziennikarz „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ) i entuzjasta powieści, dziwi się odwadze autora: „Politik von vor 2000 Jahren, kein Sex, kein Crime und keine Apokalypse?”¹ Także jedna z internetowych recenzentek, chwając styl i konstrukcję książki, jednocześnie narzeka, że już sam tytuł jest „zbyt łaciński” („simply too latinate”) i może w związku z tym odstraszać potencjalnych czytelników. Zastrzeżenia budzi również okładka: kto sięgnie po lekturę, na której pierwszej stronie widnieje orzeł niosący w szponach pioruny? Oczywiście poza ornitologiem z zacięciem meteorologicznym... Przyjrzyjmy się wreszcie bohaterowi powieści: Marek Tulliusz Cynceron na pierwszym etapie kariery politycznej, od edukacji u Molona do zdobycia konsulatu (lata: 79–64 p.n.e.)².

„Dlaczego u licha Cynceron?! – dopytuje się Körte. – Jak długo jeszcze ten Cynceron będzie nadużywał naszej cierpliwości? Ów koszmar lekcji łaciny jako bohater *Imperium*?” A jednak wybór Harrisa padł właśnie na Cyncerona – co więcej, pisarz musiał uznać go za ciekawą i ważną postać, ponieważ *Imperium* to zaledwie pierwszy tom z planowanej trylogii poświęconej mowie: w sumie 1200 stron o życiu Arpinaty i upadku rzymskiej republiki.

Robert Harris, którego nie należy mylić z Thomasem Harrisem piszącym powieści o Hannibalu, którego nie należy mylić z bliskim badaczom antyku Kartagińczykiem, zaczął karierę zawodową jako dziennikarz polityczny angielskiego tygodnika „Observer” i telewizji BBC. Jest autorem książek dokumentalnych oraz powieści

* Robert Harris, *Imperium: A Novel of Ancient Rome*, Hutchinson, London 2006, 405 s.

¹ P. Körte, *Operation Cicero*, FAZ nr 38, 24 IX 2006, s. 29; <http://www.faz.net/s/Rub79A33397BE834406A5D2BFA87FD13913/Doc~E2B4DD7419283499B8FA3A8077EE10FC0~ATpl~Ecommon~Scontent.html> (ta i dalej wspomniane strony internetowe działały 23 IV 2007).

² Książka dzieli się na dwie części: *Senator* i *Praetorian*.

z nurtu tzw. *political fiction*, m. in. słynnego *Vaterlandu*³, w którym naziści wygrywają II wojnę światową. Jego pierwsza powieść osadzona w realiach antycznych to *Pompeja*⁴ (nad ekranizacją tej powieści pracuje Roman Polański), thriller rozgrywający się w czasach wybuchu Wezuwiusza.

Czerpanie inspiracji z kultury starożytnej przy jednoczesnym zainteresowaniu współczesną historią alternatywną zbliża Harrisa do Christoph'a Ransmayra, który poza znakomitą książką o *Metamorfozach* Owidiusza pod tytułem *Ostatni świat*⁵ wydał również kontrowersyjną powieść, także na temat zakończenia II wojny światowej, *Morbus Kitahara*⁶. Wprawdzie zgodnie z prawdą historyczną Hitler według Ransmayra przegrywa, ale żądni zemsty alianci brutalnie niszczą Austrię i Niemcy. Rozpiętość zainteresowań od starożytności po dzieje najnowsze świadczy o tym, że pisarze ci traktują antyk jak lustro czasów współczesnych.

Rzeczywiście, w wywiadzie udzielonym FAZ Harris zdradza, że początkowo zamierzał napisać powieść o dzisiejszej Ameryce. Ponieważ mu się to nie udało, postanowił poszukać odległej perspektywy, z której mógłby analizować rolę i fenomen potęgi amerykańskiej w XXI wieku: „W jaki sposób kraj może być supermocarstwem, a jednocześnie funkcjonować na zasadzie demokracji?” – zadał sobie pytanie. Czasy Cycerona dały Harrisowi taką perspektywę i faktycznie, czytelnik bez trudu zauważy na kartach *Imperium* aluzje do historii najnowszej. Cyce-ron i Terencja klócą się oraz wspierają jak Bill i Hillary Clintonowie⁷, a piraci, z którymi ma rozprawić się Pompejusz, do złudzenia przypominają współczesnych terrorystów. Pompejusz, który pod pretekstem walki z piratami w istocie pragnie władzy absolutnej, w demagogicznym przemówieniu tak komentuje ich atak na Ostię (s. 226):

Gdzie uderzą następnym razem? Zagrożenie wiszące nad Rzymem różni się bardzo od niebezpieczeństwa, które stanowi konwencjonalny wróg. Ci piraci to nowy rodzaj okrutnego przeciwnika: nie reprezentuje ich żaden rząd, nie wiążą ich żadne traktaty. Ich bazy nie mieszczą się w granicach jednego państwa. Nie mają zunifikowanego systemu dowodzenia. Są zarazą na skalę światową, pasożytem, którego trzeba rozetrzeć na proch, bo w przeciwnym razie Rzym – mimo druzgocącej przewagi militarnej – nigdy już nie zazna pokoju ani bezpieczeństwa⁸.

³ R. Harris, *Fatherland*, Random House, New York 1992; wyd. polskie: id., *Vaterland*, przeł. A. Szulc, Zysk i S-ka, Poznań 1998.

⁴ R. Harris, *Pompeii*, Random House, New York 2003; wyd. polskie: id., *Pompeja*, przeł. A. Szulc, Albatros, Warszawa 2004.

⁵ Ch. Ransmayr, *Die letzte Welt*, Eichborn Verlag, Frankfurt am Main 1991; wyd. polskie: id. *Ostatni świat*, przeł. J. S. Buras, Sic!, Warszawa 1998.

⁶ Ch. Ransmayr, *Morbus Kitahara*, S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1995; wyd. polskie: przeł. S. Lisiecka, PIW, Warszawa 2003.

⁷ Por. D. M. Kinchen, „*Imperium*” Tells Story of Roman Republic Leader Cicero in Historical Novel Form, recenzja dostępna na stronie http://www.amazon.com/gp/product/customer-reviews/074326603X/ref=cm_rev_next/103-6292850-0710206?ie=UTF8&customer-reviews.sort%5Fby=-SubmissionDate&n=283155&s=books&customer-reviews.start=31.

⁸ Tłumaczenia wszystkich fragmentów – K. M.

Andrew Rosenheim, recenzent pisma „Sunday Telegraph”, w epizodzie z piratami dostrzega aluzje do propagandy antyterrorystycznej George’a W. Busha, usiłującego wprowadzić na świecie *Pax Americana*⁹.

Harris zawarł w *Imperium* również wiele ogólnych uwag na temat zasad funkcjonowania polityki, aktualnych zapewne tak samo w starożytnym Rzymie, jak i dzisiaj: największym koszmarem męża stanu jest konieczność udzielenia jednoznacznej odpowiedzi (s. 67); jeśli chcesz zdobyć popularność, krytykuj system podatkowy (s. 132); jeżeli musisz zrobić coś niepopularnego, rób to całym sercem, bo w polityce nie wybaczają się nieśmiałości (s. 63); im bliżej źródła władzy się znajdujesz, tym gorzej jesteś poinformowany o tym, co aktualnie dzieje się w państwie (s. 76); w życiu jest tylko kilka błogosławieństw mniej uciążliwych niż przyjaźń wielkiego człowieka (s. 208)... Manda Scott, recenzentka książek i jednocześnie autorka cyklu powieści o powstaniu Boudiki, uważa, że *Imperium*, właśnie ze względu na swoją aktualność, powinno być lekturą obowiązkową w szkołach, zanim będzie za późno i współczesne demokracje znajdą się w głębokim kryzysie¹⁰.

Sprowadzając powieść Harrisa tylko do lustra, w którym miałby się odbijać wiek XXI, nie oddamy jednak autorowi sprawiedliwości. We wspomnianym już wywiadzie dla FAZ pisarz mówi o wyzwaniu, jakim była dla niego rekonstrukcja ostatnich lat rzymskiej republiki. Chociaż okres ten jest stosunkowo dobrze udokumentowany, to jednak nadal przypomina potrzaskaną mozaikę, której bardzo wiele kawałków trzeba uzupełnić¹¹. Warto podkreślić, że Harris nie koncentruje się przy tym na detalach z życia codziennego, odrzucając monumentalizm i przepych rekonstrukcji à la Hollywood, tylko na dziedzictwie duchowym antyku, które jest współczesnym czytelnikom dużo bliższe, niż mogliby przypuszczać: „Czytamy wiersze Katullusa – mówi Harris – i odkrywamy, że nie tak wiele się zmieniło”¹². Oczywiście pisarz nie uniknął pewnych anachronizmów: Cyceron nazywa rzymskich nobilitów „draniem o błękitnej krwi” („blue-blooded bastards”, s. 53), sędziowie adresowani są w trybunale jako „gentlemen of the court” (s. 174), a na przyjęciu u Hortensjusza serwuje się Chianti (s. 154). Takie żarty z historii mogą oczywiście razić pedantycznych badaczy starożytności, jednak fikcja literacka ma swoje prawa. Harris trzyma się przy tym pewnych granic, broniąc się przed zbytnim uproszczeniem obrazu antyku. Może więc należy mu wybaczyć tego rodzaju zabiegi, zwłaszcza że Cekub i Falern nie są obecnie markami znanymi szerszej publiczności?

W datowanym na 16 maja 2006 roku krótkim postłowi Harris, wspominając materiały, na których się opierał¹³, twierdzi, że w powieści nie ma nic takiego, co

⁹ A. Rosenheim, *A Politician’s Worst Nightmare*, Sunday Telegraph z 3 IX 2006; recenzja dostępna na stronie <http://www.telegraph.co.uk/arts/main.jhtml?xml=/arts/2006/09/03/bohar02.xml>.

¹⁰ M. Scott, *Ancient Law and Disorder*; recenzja w Independent z 1 IX 2006, dostępna na stronie <http://enjoyment.independent.co.uk/books/reviews/article1222972.ece>.

¹¹ Por. Körte, op. cit. oraz T. Holland, *Putting the Past Together*, Guardian z 2 IX 2006; recenzja dostępna na stronie <http://books.guardian.co.uk/print/0,,329564675-110738,00.html>.

¹² Körte, op. cit.

¹³ Znamiennie, że poza serią Loeb, są to dzieła z XIX w. – „pomniki filologii wiktoriańskiej”. Jednocześnie autor zbywa późniejszych badaczy, których prace, jak można stwierdzić na podstawie lektury powieści, doskonale zna, wymownym milczeniem.

nie mogłoby się wydarzyć, a co więcej – przeważająca część przedstawionych zdarzeń jest autentyczna (s. 405). Już sam wybór narratora dowodzi kunsztu literackiego Harrisa. Pisarz zdecydowanie odrzucił narrację cyceronską, słusznie obawiając się, że nadałaby ona książce irytującą perspektywę wszechwiedzącego komentatora, zwłaszcza że Cyceeron powiedział o sobie już dostatecznie dużo we własnych pismach¹⁴. Harris oddaje głos sekretarzowi mówcy, nawiązując w ten sposób do wspomnianej przez Plutarcha istniejącej w rzeczywistości *vita Ciceronis* Tyrona. Można oczywiście twierdzić, jak Richard Jenkyns na łamach „Times Literary Supplement”, że Tyron z *Imperium* pozbawiony jest wyrazistej osobowości¹⁵, jednak po pierwsze: być może tak właśnie wyobrażał sobie tę postać Harris, a po drugie: jako narrator Tyron okazuje się bardzo użyteczny¹⁶. Towarzyszył Cyceeronowi w najważniejszych momentach życia. Jako niewolnik z Arpinum nie znał początkowo mechanizmów funkcjonowania rzymskiej polityki. Stał z boku (choć nie zawsze) i obserwował, analizował, zadawał pytania, które zada sobie również pozbawiony profesjonalnego przygotowania czytelnik *Imperium*. Tyron wyjaśnia na przykład, że było dwóch Pizonów i na długo przed pojawieniem się drugiego uprzedza, żeby ich ze sobą nie mylić (s. 239). Przemawiając ustami Tyrona Harris okazuje godne uwagi poczucie humoru – dostrzegamy je na przykład w chwili, kiedy Tyron wyraża dumę z wynalezienia stenografii, „systemu tak prostego, że nawet kobieta byłaby w stanie go opanować i dzięki temu pracować jako sekretarka” (s. 3). Za ciekawą kwestię uważam również ewentualną ironię Tyrona. Kiedy zaczyna pisać biografię Arpinaty, zbliża się do setnego roku życia. Dlaczego bierze się tak późno za to zadanie? Otóż Tyron zdradza, że wcześniej bał się go podjąć (s. 3). Rodzi się tu zatem interesujące pytanie, w jaki sposób Harris przedstawi w ostatnim tomie Augusta, który mógł być odpowiedzialny za strach Tyrona. Wyjaśni się wówczas również, w jakim sensie zostało użyte określenie princepsa jako „nasz drogi i ukochany władca” (s. 372). Ja przychyliłabym się właśnie do interpretacji ironicznej.

Tyron zaczyna swoją opowieść z prawdziwie epickim rozmachem: „Opiewam władzę i męża”¹⁷ – w jego słowach pobrzmiwają echa z inwokacji do *Eneidy*: zupełnie jakby Wergiliusz, zapomniawszy na chwilę o regułach heksametru, napisał: *imperium virumque cano*. Przyjrzyjmy się zatem po kolei dwóm elementom zapowiedzianej treści¹⁸.

¹⁴ Por. Körte, op. cit.

¹⁵ R. Jenkyns, recenzja w *Times Literary Supplement* z 1 IX 2006, dostępna na stronie <http://www.complete-review.com/reviews/harristr/imperium.htm>.

¹⁶ Por. D. Drabelle, *Word Warrior*, recenzja w *Washington Post* z 24 IX 2006, dodatek *Book World*, s. 6, dostępna na stronie <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2006/09/21/AR2006092101325.html>.

¹⁷ „And it is of power and the man that I shall sing” (s. 4).

¹⁸ Satyryczna kolumna *The Digested Read* w *Guardianie* z 11 IX 2006 oferuje streszczenie powieści (autor: J. Crace), jednak jest ono zabawne tylko z założenia (zaczyna się tak: „Hello. My name is Tiro. It rhymes with Biro – though my preferred writing implement is the stylus – which is quite funny really as Cicero makes me record his life in the shorthand system I invented”); <http://books.guardian.co.uk/digestedread/story/0,,1869627,00.html>.

Imperium, termin stanowiący zarazem tytuł książki, może i brzmi zbyt „łacińskawo”, ale w rzeczywistości jest nieprzetłumaczalny za pomocą jednego słowa chyba na żaden język europejski. Możemy przytoczyć tu uwagę angielskiego uczonego, Anthony’ego Everitta, autora niezwykle interesującej biografii Arpinaty o odważnym tytule *Cicero. The Life and Times of Rome’s Greatest Politician*. Everitt decyduje się pozostawić pewne łacińskie terminy, w tym właśnie *imperium*, w oryginale, nie znajdując dla nich „rozsądnych odpowiedników” w języku angielskim. *Imperium* tłumaczy opisowo jako oficjalny polityczny mandat do rządzenia państwem i powoływania pod broń wojska¹⁹. Harris za pośrednictwem Tyrona określa *imperium* nieco inaczej: jest to władza życia i śmierci nadana jednostce przez państwo²⁰. Pisarz świadomie rozszerza znaczenie *imperium* na sferę pozamilitarną, ponieważ ukazuje Cyncerona jako pierwszego człowieka, który zdobył ową władzę nie dzięki dokonaniom wojskowym, ale dzięki własnemu talentowi – najsłynniejszemu głosowi na świecie²¹.

Jak odważnego zadania podjął się Harris, wybierając na bohatera powieści Cyncerona, świadczy początek internetowego streszczenia książki napisanego przez pewnego zachwyconego czytelnika: „Powieść ukazuje losy Marka Cyncerona (który ISTNIAŁ naprawdę, to nie jest postać fikcyjna!)”²². Skoro potrzebne jest tego rodzaju wyjaśnienie, Harrisowi należy się tym większe uznanie, że podjął się przypomnieć ów najsłynniejszy głos świata.

Sporą krzywdę wyrządziła Cynceronowi szkoła, która potrafi skutecznie obrzydzić uczniom każdego pisarza. Nie jest to jednak problem tylko czasów współczesnych (choćby dlatego, że Cyncerona czyta się na lekcjach coraz rzadziej). Już na przykład Wolter narzekał, że po zakończeniu edukacji przez wiele lat nie mógł nawet patrzeć na mowy i pisma filozoficzne Arpinaty²³. Harris zbiera pochwały recenzentów światowych opiniotwórczych gazet właśnie za to, że pokazuje Cyncerona jako kogoś więcej niż autora dzieł używanych do torturowania uczniów: nie jako martwą ikonę św. Tulliusza, ale jako postać budzącą żywe emocje – człowieka, który wymyka się prostym ocenom – będąc *homo novus*, a więc bez nazwiska, bez koneksji i kontaktów, bez poważnego zaplecza finansowego, nie szukając poparcia

¹⁹ A. Everitt, *Cicero. The Life and Times of Rome’s Greatest Politician*, Random House, New York 2003, s. ix: „the official political authority to rule and to raise troops”.

²⁰ S. 4: „the power of life and death, as vested by the state in an individual”.

²¹ Por. J. Dugan: *Making a New Man. Ciceronian Self-Fashioning in the Rhetorical Works*, Oxford University Press, Oxford 2005. Dugan błyskotliwie opisuje, w jaki sposób Cynceron tworzy swój program polityczny wykorzystując status *homo novus*; jego zdaniem *novus* nie ma znaczenia pejoratywnego i określa człowieka opierającego władzę nie na sile militarnej, lecz na osiągnięciach intelektualnych.

²² Z recenzji na stronie amazon.com – <http://www.amazon.de/Imperium-Robert-Harris/dp/0091801257>: „The book follows Marcus Cicero [! tej formy używa konsekwentnie recenzent, który pisze też *Caesar*] (who DID exist, he isn’t a fictional character)”.

²³ Por. D. A. Day, *Voltaire and Cicero*, *Revue de littérature comparée* 39, 1965, s. 31–43 oraz R. Gartenschläger, *Voltaire’s Cicero-Bild: Versuch einer Bestimmung von Voltaire’s humanistischem Verhältnis zu Cicero*, Diss., Marburg/Lahn 1968.

w armii, zdobywa najwyższy urząd w państwie i na stałe zapisuje się na kartach historii²⁴.

Z Ciceronem zawsze są problemy, twierdzi jeden z czytelników-recenzentów amazon.com, właśnie dlatego że oprócz poważnych mów i traktatów mamy dostęp do listów Arpinaty²⁵. To, co Petrarce doprowadziło do łez²⁶ i o czym szkoła zazwyczaj dyplomatycznie milczy, może jednak ocalić Cicerona dla współczesnych czytelników: rozdarcie, konieczność zawierania poniżających kompromisów i wybierania mniejszego zła, życie w epoce dramatycznych przemian... Dzięki temu mówca staje się bliski publiczności literackiej XXI wieku.

Harris nie zamierza prezentować wyidealizowanego portretu Cicerona. Pokazuje trudne początki kariery politycznej mówcy, który miał wadę dykcji, cierpiał na bezsenność i nerwicę żołądka²⁷. Potrafił jednak przezwyciężyć ograniczenia. Oczyma Tyrona obserwujemy przemianę, której podlega Ciceron w momencie wstąpienia na *rostra* (s. 112):

Chciałem życzyć mu szczęścia, ale już wtedy, jak zawsze przed wygłoszeniem wielkiej mowy, był niedostępny. Patrzył na ludzi, ale ich nie widział. Był skupiony na akcji, odgrywając jakiś wewnętrzny dramat, powtarzany od dzieciństwa, o samotnym patriocie, uzbrojonym jedynie w głos, stawiającym czoło wszystkim, co w państwie nikczemne i zepsute.

Lektura Harrisa jest ciekawym doświadczeniem dla filologa klasycznego, ponieważ pisarz nie tylko cytuje fragmenty wystąpień Cicerona, ale rekonstruuje miejsca i okoliczności ich wygłoszenia oraz uzupełnia je także o reakcje przeciwników, klientów i publiczności²⁸. Harris nazywa Cicerona wielkim performerem (s. 287) i showmanem (s. 172). Nie są to kategorie obce uczonemu zajmującym się rzymskim mówcą²⁹. Kiedy ma poprzec *lex Manilia*, dopada go choroba, potrafi jednak opanować ją wysiłkiem woli i wygłasza znakomitą mowę. Na przykładzie tego zdarzenia możemy wejrzeć głębiej w psychikę Cicerona. Rozumie on doskonale, że z chwilą uchwalenia tego prawa coś pięknie w strukturach republiki. Niedyspozycję Cicerona można zatem uznać za fizyczny przejaw jego wewnętrznych rozterek. I to właśnie portret psychologiczny mówcy jest dla Harrisa najważniejszy – Tyron zapowiada na samym początku powieści (s. 4):

Życzeniem Cicerona było przekazanie o nim prawdy. Jeżeli nie zawsze okazuje się wzorem cnoty, cóż, niech tak będzie. Władza przynosi człowiekowi wiele luksusów, ale para czystych rąk rzadko się do nich zalicza.

²⁴ Por. Drabelle, op. cit. oraz Scott, op. cit., a także recenzje czytelników na stronie amazon.com, zob. wyżej, przyp. 22.

²⁵ Ibid. Por. Holland, op. cit.

²⁶ Petrarca, *Epistolae familiares* XXIV 3.

²⁷ Por. Kinchen, op. cit. oraz P. Kemp: *A Long Time in Politics*; recenzja w Sunday Timesie z 3 IX 2006, dostępna na stronie <http://www.timesonline.co.uk/article/0,,23109-2332857,00.html>.

²⁸ Do książki dołączona jest nawet mapka Rzymu.

²⁹ Showmanem nazywa Cicerona np. Sh. Butler, *The Hand of Cicero*, Routledge, London – New York 2002, s. 102.

Harris pokazuje, jak stosunkowo niewielka przysługa, o którą Cynceron prosi Pompejusza w szlachetnym celu obrony Sycylińczyków, staje się dla Arpinaty Rubikonem i na zawsze uzależnia go od wielkiego wodza (s. 56–57), zmuszając do stopniowej rezygnacji z większości własnych ideałów. Proces Werresa również zostaje pokazany w sposób ambiwalentny. Z jednej strony Cynceron widzi w nim szansę na przebicie się do świata polityki, nie czekając na łaskę arystokratów, a z drugiej – jest szczerze zbulwersowany przestępstwami namiestnika Sycylii i z oddaniem broni ludzi, których poparcie, jak sądzi, nie na wiele mu się przyda w *cursus honorum*.

Mówca potrafi również doskonale manipulować publicznością. Zachęcając do głosowania w wyborach na konsula, Cynceron przedstawia wizję Rzymu mieszkańcom municypiów, pozbawionych na co dzień możliwości udziału w życiu politycznym stolicy (s. 332):

– Rzym to nie tylko pojęcie geograficzne – mówi. – Rzymu nie bronią rzeki ani góry, ani nawet morza; Rzym to nie kwestia krwi, rasy, ani religii; Rzym to ideał. Rzym jest najwyższym ucieleśnieniem wolności i prawa, jakie ludzkość osiągnęła w ciągu dziesięciu tysięcy lat, odkąd nasi przodkowie zeszedli z tych gór i nauczyli się, jak żyć jako wspólnota rządzona przez prawo³⁰.

Przytoczona tu mowa Cyncerona miała charakter utylitarny: chodziło o zdobycie jak największej liczby głosów. Jednak słuchając wystąpienia, Tyron w pewnym momencie zdał sobie sprawę, że Cynceron wcale nie jest obłudny: oto przemawia człowiek z małego prowincjonalnego miasteczka noszący w sobie wyidealizowany sen o republice – ktoś, kto bardzo dobrze rozumie, co to znaczy być obywatelem, a jednocześnie outsiderem w rzymskim życiu politycznym (s. 333).

Z drugiej strony, kiedy na początku kariery Cynceron startuje w wyborach na edyla i na swoje hasło wybiera „Sprawiedliwość i Reformę” („Justice and Reform”), już wtedy nie ma złudzeń. Radosne przekonanie Kwintusa, że „rzymski wymiar sprawiedliwości jest najuczciwszym systemem na świecie”, komentuje z goryczą (s. 110):

Mój drogi Kwintusie, [...] gdzie ty znajdujesz te slogany? W książeczkach dla dzieci? Czy przypuszczasz, że Hortensjusz na dobrych dwadzieścia lat zdominował rzymską adwokaturę, grając uczciwie?

Sam Cynceron przyjmuje reguły gry obowiązujące w polityce: „Rzym to nie abstrakcyjne miejsce z filozoficznej książki – mówi – ale miasto chwały zbudowane na rzece nieczystości”. Dodaje również: „Jestem gotów bronić najczarniejszego diabła w piekle, jeśli ów będzie potrzebował adwokata” (s. 311–312). Takie sformułowanie to oczywiście kolejny anachronizm, ale osadzony głęboko w kulturze europejskiej i zrozumiały dla współczesnych czytelników. W ten sposób Harris pokazuje mechanizm funkcjonowania patronatu i dobierania klientów. Żelazna zasada, która wówczas obowiązuje, brzmi: „Jeśli człowiek ma głos, wpuść go” (s. 17 i 301). Mimo to Cynceron stara się za każdym razem znaleźć w sprawie klienta coś, w co sam mógłby uwierzyć, bo sądzi, że tylko wówczas ma szansę przekonać

³⁰ Przepisanie Rzymianom takiej rachuby czasu należy oczywiście uznać za jeszcze jeden anachronizm.

sędziów. Dlatego rezygnuje z obrony w procesie o zdzierstwa samego Katyliny, robiąc sobie z arystokraty zaciekłego wroga. Analiza sytuacji dokonana przez Arpinatę jest prosta: Marek Fonteusz, wybroniony niegdyś przez mówcę także w procesie o zdzierstwa namiestnik Galii, był winny, ale niegroźny. Katyliną jest winny i groźny dla bezpieczeństwa publicznego (s. 322). Istnieje zatem granica, której Ciceron nie przekroczy, chcąc dochować wierności swoim ideałom, chociaż ma świadomość wielkiego osobistego ryzyka.

Bezkompromisowy idealizm w polityce reprezentuje natomiast kuzyn Cicerona, Lucjusz. To ważna postać i choć widzimy ją tylko przez chwilę (Lucjusz umiera młodo – w interpretacji Harrisa popełnia samobójstwo, ponieważ jego ideały nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością), jest obecny duchem w całej powieści. Ciceron pozornie kpi lekko z kuzyna: „Problem z Lucjuszem polega na tym, że uważa on, iż polityka to walka o sprawiedliwość. Polityka to zawód” (s. 197) – tłumaczy mówca. W rzeczywistości jednak liczy się ze zdaniem kuzyna bardziej niż sam jest się w stanie do tego przyznać. Tuż przed śmiercią, a śmierć Lucjusza zapowiada upadek republiki, kuzyn ostrzega Cicerona w tonie wręcz hamletycznym (s. 212):

– Słowa, słowa, słowa – powiedział gorzko. – Czy nie ma końca sztuczkom, które możesz za ich pomocą wykonywać? Ale, jak w przypadku wszystkich wielkich ludzi, twoja największa siła jest także twoją słabością, Marku, i żał mi ciebie, szczerze mi cię żał, bo już wkrótce nie będziesz w stanie odróżnić własnych sztuczek od prawdy. I wtedy będziesz zgubiony.

Słowa Lucjusza okazały się prorocze. Już na samym początku powieści Harris czyni aluzję do śmierci Cicerona. Jest to aluzja nieczytelna na razie dla osób nieznających biografii mówcy, jednak z pewnością zostanie wyjaśniona w ostatnim tomie trylogii. Pisarz wspomina mianowicie obronę Gajusza Popilliusza Lenasa, który w wieku piętnastu lat miał zostać oskarżony o ojcobójstwo. Karą za taką zbrodnię było zaszczenie skazanego w worku razem z psem, żmiją i kogutem, i wrzucenie do Tybru. Ciceron ironizuje: „Naprawdę musimy zapewnić wyrok uniewinniający, choćby tylko po to, żeby oszczędzić psu, żmii i kogutowi stresu bycia zaszytym w jednym worku z Popilliuszem” (s. 26–27).

W nadziei na poparcie ze strony arystokratycznej rodziny Popilliusza w przyszłych staraniach o konsulat, Ciceron odstąpił od swojej zasady, żeby bronić tego klienta, w którego sprawę w jakimś sensie wierzy: „Rozstrzygnięcie o winie oskarżonego nie jest zadaniem adwokata, ale sądu” – stwierdził. Planując swoją przyszłość jako konsul, Ciceron nie podejrzewał, że obrona Popilliusza będzie miała zdecydowanie bardziej dalekosiężne skutki: to Popilliusz wykona na Ciceronie wyrok śmierci, gdy ten zostanie proskrybowany.

Według najnowszych badań nad rzymską genealogią, Cicerona nie mógł zabić członek arystokratycznej rodziny Popilliuszy, a cała sprawa to prawdopodobnie wymysł deklamatorów, którym ironia losu tkwiąca w anegdocie dawała duże pole do popisu: oto Ciceron-patron, ten, kto wybronił rzekomego Popilliusza od zbrodni ojcobójstwa, zostaje zamordowany przez swojego klienta, popełniającego tym samym niejako drugie ojcobójstwo poprzez targnięcie się na święty związek

patron-klient³¹. Harris z pewnością również nie mógł oprzeć się emocjonalnemu potencjałowi anegdoty.

Poza drugorzędnymi postaciami, jak Popilliusz, na kartach powieści Harris pojawiają się także sławni z historii i literatury Rzymianie. Co więcej, pisarz pozwala sobie na ich odważne charakterystyki. Na przykład Pompejusz według Harris to egoista, który lubi przedstawiać się jako zbawca ludu rzymskiego (s. 56 i dalej). Cynceron wcale nie chce być jego Leliuszem, ale musi się z nim sprzymierzyć dla dobra własnej kariery politycznej³².

Wśród współczesnych Aprinaty widzimy również czarującego łobuza Marka Celiusza Rufusa (s. 290), a także Arriusza, którego wymowa została sparodiowana przez „najokrutniejszego z poetów”, Katullusa³³ („Hindeed” – potwierdza Arriusz po angielsku, s. 258 i 260). Poznajemy także Katylinę, w charakterystyce którego Harris oparł się na Sallustiuszu (s. 295–296), oraz Antoniusza Hybrydę, kolegę Cyncerona na urzędzie konsula. Mówca uważa go zresztą za półgłówna („halfwit”), aczkolwiek Pizon zauważa przytomnie: „Rozczarowujesz mnie, Cynceronie. Od kiedy to głupota stanowi przeszkodę na drodze kariery politycznej?” (s. 334)

W gronie Cyncerona spotykamy także Marka Porcjusza Katona – stoika doskonałego, przynajmniej tak długo, dopóki wszystko układa się pomyślnie (s. 103). Pojawia się oczywiście również sam Cezar, na przykładzie którego Harris ukazuje różnice w mentalności *homo novus* z prowincji i arystokraty należącego do najstarszego rodu w Rzymie. Obaj są biedni, obaj walczą o *imperium*. Jednak podczas gdy Cynceron zazdrości nobilem, Cezar nimi pogardza (s. 166).

Należy wreszcie uznać odwagę Harrisa w oddemonizowaniu Attyka, który w różnych spiskowych teoriach na temat życia i śmierci Arpinaty odgrywał zawsze kluczową rolę. Przyznam jednak, że mnie ten lękliwy epikurejczyk, którego przedstawia nam Harris, nie przekonuje. Od człowieka, który utrzymał swoją pozycję w tak różnych okolicznościach politycznych i do którego po radę zwracał się sam Cynceron, oczekiwałabym wyrazistej osobowości. Być może kolejne tomy ukazały nam inne oblicze Attyka.

Największe uznanie za odwagę należy się jednak Harrisowi za wspomnienie mniej znanej strony aktywności literackiej Cyncerona – poezji, i to w miejscu wyeksponowanym, na samym początku powieści (s. 3). Pisarz przywołuje w toku narracji także inne, znane tylko specjalistom, ale ważne dla zrozumienia fenomenu Cyncerona epizody: na przykład wspomina fascynację mówcy Homerem (s. 220), zna nieobecną w szkolnych mitologiach negatywną wersję mitu Romulusa-tyrana (s. 240) czy wreszcie podkreśla i tłumaczy czytelnikom (wprawdzie bez niuansów socjolingwi-

³¹ Zob. np. M. B. Roller, *Color-Blindness: Cicero's Death, Declamation, and the Production of History*, CPh 92, 1997, s. 109–130.

³² O stosunku Cyncerona do Pompejusza Harris pisze: „I guess it must have been hard for him to devote so much energy to a chief he did not admire and a cause he believed to be fundamentally specious. But the journey to the top in politics often confines a man with some uncongenial fellow passengers and shows him strange scenery, and he knew there was no turning back now” (s. 254).

³³ Catull. 84.

stycznych) wagę wyboru języka greckiego w wystąpieniu Arpinaty przed senatem Syrakuz (s. 141). Harris dostrzega również związek mówcy z teatrem i studia pod kierunkiem aktora Rosecjusza, chociaż sama mowa w obronie aktora, kluczowa przecież w karierze Cyncerona, nie zostaje nawet wspomniana³⁴. Może to wynikać z perspektywy, którą przyjmuje Harris: wybiera z życia Cyncerona te zdarzenia, które mają przełożenie na historię nowożytną. To prawdopodobnie dlatego Tyron pomija te etapy życia, kiedy Cynceron był po prostu szczęśliwy (s. 205), korzystając z *negotium sine periculo* i *otium cum dignitate*.

Dziś dyskusje na tematy polityczne i literackie zamiast na Forum Romanum toczą się na forach internetowych. Recenzje krytyczne wobec *Imperium* są w zdecydowanej mniejszości. Harrisowi zarzuca się na przykład skupienie akcji wokół mężczyzn³⁵. Taki zarzut jest wprawdzie poprawny politycznie, ale krzywdzący dla pisarza. Świat rzymskiej polityki był jednak, niestety, zdominowany przez mężczyzn; zresztą te kobiety, które wprowadza do powieści brytyjski autor, swoimi pełnokrwistymi charakterami wynagradzają uchybienia wobec parytetu płci (mam tu na myśli oczywiście Terencję oraz Serwilię; w następnych tomach z pewnością spotkamy też Klodię i Fulwię).

Kolejny zarzut dotyczy treści: po prostu walka polityczna, o której opowiada Harris w *Imperium*, nie wydaje się pewnej grupie czytelników równie interesująca jak wybuch wulkanu opisany w *Pompei*³⁶. Na taką krytykę można odpowiedzieć tylko słowami Cyncerona z powieści: „Polityka? Nudna? Polityka to historia powstająca na naszych oczach! [...] Równie dobrze możesz powiedzieć, że samo życie jest nudne!” (s. 221).

Wspomniany już Jenkyns krytykuje Harrisa także za to, że urywa on powieść na 64 roku, nie opisując losów Cyncerona na urzędzie konsula³⁷. Trudno się jednak dziwić autorowi, że wydarzeniom roku 63 chce poświęcić osobny tom. Pozostałe zarzuty, jak na przykład „strony są długie, a pan Harris nieczęsto dzieli tekst na akapity”³⁸, możemy chyba pominąć. Wynikają one nie tyle z lektury *Imperium*,

³⁴ Por. recenzja I. B. Hahn, dostępna na stronie <http://ancienthistory.about.com/od/bookreviews/a/ImperiumHahn.htm>. Harris pomija także wiele innych sławnych i ważnych wystąpień Cyncerona.

³⁵ Por. M. Allen, recenzja dostępna na stronie <http://grumpyoldbookman.blogspot.com/2006/11/robert-harris-imperium.html>: „By about page 50, I was making a note that this is a very masculine book. It's a book all about men. Women very seldom get a look in. And that's all very well, and no doubt true to its period, but is it going to help the author to find readers? I rather doubt it”.

³⁶ Ibid., komentarze: „politics is simply not as exciting as a big volcano disaster”. Por. także Drabelle, op. cit.

³⁷ Por. Jenkyns, op. cit. oraz R. Leckie: *The Self-made Man as Hero*, recenzja z tygodnika Spectator z 2 IX 2006, dostępna na stronie <http://www.spectator.co.uk/the-magazine/books/24930/the-selfmade-man-as-hero.thtml>: „The second half is about, well, nothing, really. The rebel Catiline appears and so, bonking Pompey's pregnant wife, does Julius Caesar. Our hopes revive. They disappear. This novel is a hill with several hazy peaks, but no summit. Just after Harris's regulation 400 pages, it doesn't end. It stops”. Tam również inne zarzuty.

³⁸ Allen, op. cit.: „The pages are long, and Mr Harris is not keen on paragraphs, so the appearance of the text is solid and uninviting. Page 72, for example, contains no paragraph breaks at all, and is just an unbroken slab of prose”.

ile z niechęcią do książek historycznych w ogóle. Entuzjasta powieści, kryjący się pod wdzięcznym internetowym nickiem ZombieKiller, słusznie zauważa, że jest to gatunek, który nie odpowiada każdemu³⁹. Inny z kolei czytelnik wyznaje szczerze: „Kiedy sięgam po książkę o starożytnym Rzymie, szukam krwi i przemocy. W tej powieści nie ma tego za wiele, ale to, co jest, jest prawie tak samo dobre. [...] Polecam tę powieść pod warunkiem, że nie szukasz «umięśnionej» części Rzymu. To bardziej «umysłowa» część”⁴⁰. Również profesjonalni pisarze doceniają książkę Harrisa. Na przykład Allan Massie, zaprzeczając przekonaniu Cicerona, że nigdy nie było autora, który by sądził, że inni są lepsi od niego⁴¹, wyznaje z rozbijającą szczerością: „Sam napisałem sześć rzymskich powieści. Muszę przyznać, acz niechętnie, że *Imperium* jest lepsze od każdej z nich”⁴².

Notka wydawnicza na okładce sugeruje, że *Imperium* to thriller. Taka klasyfikacja jest chyba obecnie niezbędna z punktu widzenia specjalistów od promocji i sprzedaży⁴³. Tom Holland, recenzent „Guardiana”, zauważa jednak, że *Imperium* to thriller nietypowy: są w nim zaskakujące zwroty akcji, ale nie ma wymyślonych i sztucznie kreowanych suspensów, jest wątek detektywistyczny, ale nie ma detektywa. Są szpiedzy i tajemnice, morderstwa i próby zamachu stanu, jednak Harris waży się podążać naturalnym rytmem rzymskiej polityki, w efekcie czego powstaje interesująca synteza epok nowożytnej i antycznej. Zdaniem Hollanda Ciceron, który w powieści Harrisa zastanawia się, jak oceni go potomność, powinien być zadowolony, że ponad dwa tysiące lat po jego śmierci powstała o nim taka trzymająca w napięciu książka⁴⁴. Wśród krytyków powieści można jednak spotkać miłośników Cicerona, którzy uważają, że mówcy należy się więcej. Jeden z recenzentów zauważa nawet z przekąsem, że książka Harrisa jest nudniejsza niż prace Theodora Mommsena⁴⁵. – Mommsen nudny? – możemy zmodyfikować wypowiedź Cicerona o polityce. – To przecież esencja historii, i to jak najbardziej współczesnej czasom badacza! Wzmianka o Mommsenie prowadzi nas z powrotem do lektury wywiadu, którego udzielił Harris FAZ. Pisarz ujawnia kolejny powód zainteresowania Ciceronem:

³⁹ Ibid., komentarze.

⁴⁰ J. Frost, *Rome from Political Eyes*, http://www.amazon.com/gp/product/customer-reviews/074326603X/ref=cm_cr_dp_2_1/002-2801973-6173666?ie=UTF8&customer-reviews.sort%5Fby=-SubmissionDate&n=283155 (12.12.2006). Można pocieszyć czytelnika, że kolejne części, a zwłaszcza opis wydarzeń z 43 roku, będą z pewnością bardziej krwawe.

⁴¹ Att. XIV 20, 3.

⁴² A. Massie, *The Splendour and Squalor That Was Rome*, Daily Telegraph z 5 IX 2006, recenzja dostępna na stronie <http://www.telegraph.co.uk/arts/main.jhtml?xml=/arts/2006/09/03/bohar202.xml>.

⁴³ Również powieść Ransmayra *Die letzte Welt* została nazwana thrillerem... metafizycznym.

⁴⁴ Holland, op. cit. Por. Harris, op. cit., s. 403: „How will posterity judge us, eh, Tiro?”, he said. “That is the only question for a statesman, but before it can judge us, it must first remember who we are”.

⁴⁵ Zob. C. Ciravegna, *Thrilling History Made Boring*; recenzja dostępna na stronie <http://www.amazon.co.uk/Imperium-Robert-Harris/dp/customer-reviews/0091800951>.

Zdenerwowało mnie, że Mommsen zrobił z Cezara Supermana, a z Cyncerona – publicystę najgorszego rodzaju. Już wiedziałem: to będzie mój bohater⁴⁶.

Ogromna wprost liczba recenzji i komentarzy (już sama analiza ich tytułów byłaby interesująca dla badacza recepcji antyku) świadczy o tym, że Harris mądrze wybrał protagonistę powieści. Czy jednak po lekturze *Imperium* czytelnicy będą chcieli sięgnąć do innych książek o Cynceronie? Tak właśnie sądzi grupa recenzentów-optimistów przekonanych, że mówca zasługuje na uwagę szerokiej publiczności⁴⁷. Należy jednak liczyć się i z tym, że część czytelników skorzysta raczej z sugestii pewnego internauty, który na stronach amazon.com zachęca: „Po przeczytaniu książki obejrzyjcie serial telewizji HBO *Rzym*, w którym pojawiają się Cicero, Pompeusz, Krassus i Cezar”. Co powinien w takiej sytuacji powiedzieć filolog klasyczny? *O tempora, o mores*? Raczej nie. To po prostu *signum temporis*, a płyta DVD z filmem niekoniecznie musi być wrogiem *Tuskulanek*. Jesteśmy bowiem świadkami interesującego zjawiska: Cynceron, pielęgnowany w centrach naukowych przez specjalistów, powraca do szerszego kręgu kultury. I nie ma racji Ross Leckie, autor trylogii o Hannibalu (Kartagińczyku) i zagorzały przeciwnik Cyncerona, twierdząc, że mówca nie budzi dziś żadnego zainteresowania, o czym miałyby świadczyć zaledwie dwie powieści na jego temat (*The Pillar of Iron* autorstwa Taylor Caldwell z 1965 r. i *The Lock* Benity Kane Jaro z 2002 r.)⁴⁸. W rzeczywistości od połowy XX wieku ukazało się ponad 30 (!) książek fabularnych o życiu mówcy, jakkolwiek powieść Harrisa wyróżnia się na ich tle dojrzałością i walorami literackimi. Dennis Drabelle na łamach „Washington Post” nie waha się jej porównać nawet do *Idów marcowych* Thorntona Wildera⁴⁹, książki, która także za pomocą rzymskiego kostiumu mówi o historii nowożytnej. Obecnie obserwujemy renesans zainteresowania również *Idami marcowymi*. Potwierdzają to kolejne wznowienia powieści oraz fakt, że przedmowę do najnowszego wydania napisał uważany za sztandarowego przedstawiciela amerykańskiego postmodernizmu, niedawno zmarły Kurt Vonnegut.

Literatura polska również ma swoje *Idy marcowe* – książkę Jacka Bocheńskiego *Boski Juliusz*, która zasługuje na szeroką promocję w świecie. Obie lektury są w pewnym sensie komplementarne: poza fascynującą fabułą oferują czytelnikowi refleksję historiozoficzną. Harris nie ma takich ambicji. Jego powieść należy

⁴⁶ Körte, op. cit.

⁴⁷ Zob. R. Bianco, *‘Imperium’ Traces the Rise of Rome’s Cicero*, USA Today z 27 IX 2006, recenzja dostępna na stronie http://www.usatoday.com/life/books/reviews/2006-09-27-review-harris-imperium_x.htm.

⁴⁸ Zob. Leckie, op. cit. Leckie wyraża zdziwienie, że pisarz tej rangi, co Harris, wybrał na bohatera powieści kogoś takiego, jak Cynceron – „who was born talking in 106 BC and shut up only in 43 BC when an exasperated Mark Antony had him murdered. Though recent biographers have tried to rehabilitate him, Cicero was a political toady and trimmer, and at his worst a self-important windbag of over-stylised prose. [...] He was no soldier, no Caesar, no wooer of women, no iconoclast. Those of us who have heard of Cicero at all probably remember his interminable speeches, letters and diatribes, mostly regurgitating the Greeks. Though some will recall the pleasure, most will prefer to forget the pain of having to translate them, or trying to”.

⁴⁹ Drabelle, op. cit.

docenić: jest wciągającą lekturą o Cyceronie i mechanizmach rządzących polityką. Nie wytrzyma jednak porównania z Wilderem czy Bocheńskim. Książka Harrisa jest dobra. *Idy marcowe* i *Boski Juliusz* to książki wybitne. Z ostatecznym sądem poczekajmy jednak do ukazania się kolejnych tomów trylogii. Już wkrótce *Imperium* kontratakuję.

The research results presented in the above article were attained with the assistance of the Alexander von Humboldt Foundation.

ARGUMENTUM

Censura libri, cuius titulus est Imperium. Liber, a Roberto Harris scriptus, narrat de vita M. Tullii Ciceronis usque ad consulatum.